

# BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



Rzeźba Madonna z Dzieciątkiem z XVI w.  
w kaplicy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sopocie

## Hymn Żywego Różańca

Święta Maryjo, Matko Różańcowa,  
Bądź pozdrowiona  
każdym moim „Zdrowaś”  
Niech życie moje, Anielska Królowa,  
Będzie różańcowym  
i ostatnim „Zdrowaś”.

1. Tak nam brak w życiu  
anielskich zwiastowań,  
Bożych narodzin, świętych Ofiarowań.  
Pomóż nam, Matko, znów odnaleźć Boga  
W radosnych sercach i rodzinnych progach.

2. Weselna Matko z Galilejskiej Kany,  
Smutnemu światu uproś cud przemiany,  
Byśmy z różańcem i w Komunii Bożej  
Ujrzeni Pana w świetlanym Taborze.

3. Chryste, my krzyż swój  
codziennie dźwigamy,  
Pomóż, bo sił brak i znów upadamy,  
A chcemy dojść aż do ukrzyżowania  
I być świadkami Twego zmartwychwstania.

4. O Matko Zielna, Matko Wniebowzięta,  
Pamiętaj o nas, jak Matka pamięta,  
Bramą Niebieską bądź nam, Różańcowa,  
Tam Ci będziemy śpiewać  
wieczne: Zdrowaś...

słowa ks. bp J. Zawitkowski

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - PAŹDZIERNIK 2023

Za Synod

Módlmy się za Kościół, aby na wszystkich poziomach przyjął postawę słuchania i dialogu jako sposób życia, pozwalając prowadzić się Duchowi Świętemu ku peryferiom świata.

# SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

## MEDYTACJE BIBLIJNE – NIEDZIELA XXVII ZWYKŁA

Wilfrid Stinissen, karmelita bosy, wskazuje na trzy sprawy poruszane we fragmencie Ewangelii św. Mateusza (Mt 21, 28-31) czytanej w pierwszą niedzielę października. Po pierwsze przypowieść pokazuje, że istnieją trzy sposoby mówienia Bogu "tak".

Pierwszy: natychmiast mówimy "tak" jak pierwszy syn z przypowieści, kiedy tylko jego ojciec prosi, by poszedł pracować w winnicy. To, że potem, pomimo wypowiedzianego "tak", do winnicy nie poszedł, niekoniecznie oznacza, że nie szczerze wypowiedział swoją deklarację. Może pierwszy impuls był dobry, ale właśnie dlatego, że był tylko impulsem, okazał się powierzchowny. Pierwszy impuls trzeba świadomie przyjąć, wciąż na nowo potwierdzać i zamieniać w praktykę. Pierwotne słowo "tak" błędnie i powoli jest zastępowane, może nieświadomie albo na pół świadomie, słowem "nie". Nie wystarczy na początku powiedzieć "tak". Człowiek nie może raz na zawsze powiedzieć Bogu "tak". Nie możemy od razu całego życia złożyć w ręce Boga. Wciąż na nowo jesteśmy stawiani w sytuacjach wyboru, w których otrzymujemy możliwość przyjmowania albo odrzucania naszego pierwotnego "tak".

Drugi z synów mówi na początku "nie", ale pomimo tego "nie", idzie do winnicy. Piękne jest w nim nie to pierwsze "nie", ale to, że po zmaganiu przeciwko swemu ojcu, przeciwko Bogu, w końcu kapituluje. Często "tak" wywalczone przez nas, ma o wiele większą wagę. "Tak", które Jezus wypowiedział w Ogródzie Oliwnym do Ojca, okupił krwią i łzami. Jednak jakaż moc jest w tym "tak" i jakie błogosławieństwo dla świata.

Druga sprawa, która wypływa z tej przypowieści, to wolność człowieka. Nie jesteśmy piłeczką w grze losowej. Nie można powiedzieć, że wszystko z góry jest przesądzone, zdeterminowane. Posiadanie pewnego religijnego usposobienia, łatwość powiedzenia Bogu "tak", to może być coś wrodzonego, co tkwi w naszych genach. Jednak to, co zrobimy z pierwszym "tak", to zależy od naszej woli. Nikt z nas nie jest więźniem swej przeszłości, zawsze możemy wszystko odwrócić.

Trzecia sprawa, która wynika z tej przypowieści to to, że zawsze to ostatnie jest decydujące. To nic nie znaczy, że wcześniej powiedziałeś Bogu "nie", jeżeli teraz mówisz "tak", a powiedziałeś Bogu "tak" nic nie znaczy, jeżeli teraz mówisz "nie". Jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu u proroka Ezechiela: "Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił. A jeśli bezbożny odstąpił od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu" (18, 26-27).

Jeżeli teraz mówię "nie", to moje wcześniejsze tak zwane zasługi będą bezwartościowe, tak, to właśnie one będą mnie oskarżać. Zdrada Umiłowanego jest gorsza niż gdyby się Go nigdy nie kochało. To nasz ostatni wybór przydaje znaczenia wszystkim wcześniejszym wyborom. To, co teraz wybieramy, czyni naszą przeszłość sensowną albo bezsensowną. Jakie jest twoje ostatnie słowo? - pyta Bóg w każdym momencie.

*frag. Raniero Cantalamessa OFMCap, Od Ewangelii do życia*

## PORTRETY BIBLIJNE – BENIAMINICI

Beniaminici to waleczne plemię izraelskie, którego protoplastą jest Benjamin ("syn po prawicy" - prawa strona była uważana za szczęśliwą), najmłodszy syn patriarchy Jakuba i jego ukochanej Racheli, która umarła, wydając go na świat.

Trudna i tragiczna historia rodu Beniaminitów zaczyna się w mroku nocy w wiosce Gibe'a (Sdz 19-21) znajdującej się osiem kilometrów na północ od Jerozolimy. Tu grupa mężczyzn dokonała gwałtu na drugiej żonie (konkubinie) lewity, który skorzystał z gościny pewnego gospodarza. Po zadawanym jej przez całą noc cierpieniu, kobieta zdołała tylko dotrzeć na próg domu, w którym był goszczony mąż i zmarła.

Lewita, w obliczu tak straszliwej zbrodni, która pogwałciła również święte prawo gościnności, wykonał straszny symboliczny gest: podzielił ciało żony na dwanaście kawałków, które rozesłał, jako żywy i krwawy list, do wszystkich pokoleń Izraela, aby pomściły hańbę. Plemiona zebrały się w Mispa, miejscowości zajmowanej przez pokolenie Beniamina i podjęły decyzję o wszczęciu wojny domowej. Beniaminici byli zdolnymi i groźnymi wojownikami, dysponującymi między innymi oddziałem siedmiuset niezawodnych i oburęcznych procarzy, dlatego też wojna ciągnęła się przez dłuższy czas.

Beniaminici zostali pokonani i całe pokolenie zostało zredukowane do niewielkiej grupy ludzi, którzy schronili



się na terenach pustynnych, w parowach i urwiskach, żyjąc tam jak dzikie zwierzęta. Wówczas Izrael pożałował, że prawie wyniszczył jedno z dwunastu pokoleń. Zburzyło to w dużej mierze pierwotną harmonię i jedność ludu. Wprawdzie przeżyli zbiegowie, ale plemiona izraelskie złożyły przysięgę, że nigdy nie będą oddawać Beniaminitom swoich dziewcząt za żony. Później próbowano znaleźć wyjście z tej sytuacji tak, aby nie złamać podjętego zobowiązania. Wykorzystano winnice i związane z nimi popularne święta winobrania, które koncentrowały się w sanktuarium w Szilo. Rozwiązaniem problemu miało być coś, co przypomina porwanie Sabinek.

Niektóre izraelskie dziewczęta biegały i tańczyły, jak to przewidywał rytuał świąteczny. Beniaminici ukryci w winnicach porywali niektóre z nich, by zapewnić ciągłość swemu pokoleniu. Izraelici nie złamali w ten sposób przysięgi, chociaż nie możemy powiedzieć, by ich zachowanie było przykładne. Ówczesna obyczajowość społeczna i kulturowa nie respektowała jednak godności kobiety, co jest widoczne w całym opowiadaniu w Księdze Sędziów.

Paradoksalnie, także w kontekście tego finałowego wydarzenia, wśród potomków z pokolenia Beniamina można wymienić, oprócz króla Saula, także apostoła Pawła.

## Św. Jan Kapistran – inkwizytor

Jego życiowe plany zmieniło uwięzienie. Stał się franciszkaninem. Bardzo gorliwie wcielał w życie zasady życia ubogiego na wzór św. Franciszka z Asyżu. Był znakomitym kaznodzieją. Przemawiał do niezliczonych tłumów wiernych w całej Europie. Był legatem papieskim, miał swój udział w Inkwizycji kościelnej. Z polecenia papieża organizował krucjatę przeciw Turkom. Sam siebie nazywał 'świętym żołnierzem'. Wiele się modlił. Często umartwiał się i pościł. Miał dar przepowiedziania przyszłości. Nazwano go 'apostolem zjednoczonej (po schizmie) Europy'.

Giovanni urodził się 24 czerwca 1386 roku w Capestrano, dzisiejsze środkowe Włochy. Początkowo uczył się w domu rodzinnym. W latach 1405-11 studiował prawo w Perugii, a następnie był doradcą i urzędnikiem kancelarii króla neapolitańskiego.

W 1412 został administratorem jednego z okręgów w Perugii. Prawdopodobnie wtedy zaręczył się. Niedługo potem Jan w wyniku konfliktu zbrojnego został uwięziony w okropnych warunkach. W poczuciu zupełnego opuszczenia, zaczął się żarliwie modlić i postanowił oddać się na wyłączną służbę Bogu. Jak sam też opowiadał, miał mieć wizję św. Franciszka z Asyżu, który go zachęcał do przyłączenia się do jego duchowych synów.

Po uwolnieniu zerwał zaręczyny i w wieku 30 lat wstąpił do franciszkanów. Tam spotkał św. Bernardyna ze Sieny, który był nauczycielem i reformatorem zakonnym. Niedługo po święceniach kapłańskich w 1420 roku, Jan został wędrownym kaznodzieją zakonu i spełniał tę posługę w całej ówczesnej Europie. Głosił kazania do tłumów wiernych. Udokumentowane zostało kazanie w Brescii wygłoszone do 126 tysięcy słuchaczy. Wspomina się także jego słynne mowy we Wrocławiu, czy w Krakowie na Rynku Głównym. Przemawiał zwykle wiele godzin, obficie gestykulując. Mówił prawdopodobnie po łacinie, a kaza-



nia były tłumaczone czy to na niemiecki, czeski czy polski. Wszędzie też zakładał klasztory franciszkańskie, w duchu reformy św. Bernardyna.

Jan Kapistran w 1426 roku został mianowany inkwizytorem generalnym w sprawie heretyckiego odłamu franciszkanów fraticellich. W latach 1435-36 był legatem Eugeniusza IV, pośredniczącym w sporze o następstwo tronu na dworze w Neapolu. W roku 1437 był w Wenecji, by prowadzić śledztwo w sprawie zarzutów stawianym jezuitom. W latach 1440-42 łagodził napięcia między Mediolanem a Bazyleą. Potem był na Sycylii, a następnie udał się do Ziemi Świętej, by wizytować klasztory obserwantów.

W 1451 roku cesarz Fryderyk III prosił papieża o ogłoszenie krucjaty przeciwko Turkom. Mikołaj V wyznaczył do tej misji Jana Kapistrana, dał mu wszelkie pełnomocnictwa, z urzędem inkwizytora włącznie. Jan przemierzył wtedy prawie całą Europę. Namawiał do krucjaty, głosił kazania, organizował szpitale i inne dzieła miłosierdzia. W czasie tej podróży Jan Kapistran odwiedził między innymi Wrocław, gdzie swoimi kazaniami poruszył całe miasto. Potem przybył do Krakowa, gdzie tłumy wiernych słuchały jego kazań na Rynku Głównym. Założył też klasztor bernardynów w 1453 roku, a w następnym kolejny klasztor w Warszawie.

Misja zorganizowania krucjaty nie powiodła się. Jan wtedy udał się na Węgry, częściowo już opanowane przez wojska tureckie. W 1456 roku doszło do krwawej bitwy pod Belgradem, w której duchowe sprawstwo tryumfu przypisywane było Janowi. On bowiem dodawał odwagi i zachęcał do walki wojska chrześcijańskie.

Zmarł niedługo potem, 23 października 1456 roku w mieście Ilok i tam został pochowany. Uroczyste kanonizował go Aleksander VII w 1690 roku.

*Deon.iara.pl*

## Bł. Jakub Strzebię – patron od bólu głowy

Bł. Jakub Strzebię (ur. 1340), uchodził za misjonarza wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej. Związany był ze Lwowem. Pochodził z Małopolski, ale jego rodzina osiedliła się na Rusi. Tam wstąpił do franciszkanów, był wędrownym kaznodzieją, a potem gwardianem klasztoru Świętego Krzyża we Lwowie. W roku 1390 papież Bonifacy IX mianował go drugim z kolei arcybiskupem Halicza.

Sakrę biskupią przyjął w Tarnowie w 1392 r. W jego diecezji brakowało duchowieństwa i kościołów, nie było katedry. Biskup Jakub zamieszkał w ubogim drewnianym domku. Zasłynął jako gorliwy duszpasterz. Musiał być też dobrym organizatorem, bo z jego inicjatywy wybudowano we Lwowie katedrę. Był zaufanym doradcą św. Jadwigi Królowej i Władysława Jagiełły. Nazwano go „ojcem i stróżem ojczyzny, senatorem mądrym”. Żył bardzo skromnie, a wszystkie dochody przeznaczal na kościoły i klasztory. Szczególną troską otoczył szpital we Lwowie, gdzie był także przytułek dla bezdomnych, chorych i pielgrzymów. W testamencie cenne paramenty biskupie – dar króla Władysława Jagiełły – przeznaczył na Msze święte za swoją duszę i na jałmużnę dla ubogich. Zmarł we Lwowie 20 października 1409 r. i tam też został pochowany w chórze franciszkańskim kościoła. Przez całe życie był tak ubogi, że poza szatami liturgicznymi nie posiadał dosłownie nic. Miał duże nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu. Zarzą-



dził, aby wieczna lampka paliła się przed tabernakulum, co nie było jeszcze wtedy stałym zwyczajem. Umarł w opinii świętości. Wierzono, że jego infula pomaga wyleczyć bóle głowy. Jednak później pamięć o nim zaginęła. Nie wiadomo nawet, gdzie znajduje się jego grób

Miejsce pochówku znaleziono dopiero w 1619 r. Pod wpływem odnowionego nabożeństwa i wielu łask, jakie działy się za wstawiennictwem Jakuba, w roku 1777 rozpoczęto proces beatyfikacyjny. 11 września 1790 r. papież Pius VI zatwierdził jego kult i pozwolił obchodzić jego święto. Św. Pius X ogłosił bł. Jakuba wraz z Matką Bożą Królową Polski współpatronem archidiecezji lwowskiej. Relikwie bł. Jakuba, spoczywały do II wojny światowej w kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego katedry lwowskiej, po wojnie przeniesiono je do katedry tarnowskiej, a w 1966 r. do katedry w Lubaczowie. W zyciorysie bł. Jakuba trudno znaleźć coś nadzwyczajnego, ale gorliwość może oznaczać przecież także zwykłą wierność swojemu powołaniu. To wystarczy do świętości. I bywa bardzo trudne.

Pogrzeb odbył się w kościele franciszkanów pw. Świętego Krzyża we Lwowie i tam został pochowany. W XVIII w. ciało przeniesiono do katedry. Beatyfikowany 11 września 1790 r. Od stu lat, od 16 marca 1910 r. jest patronem krakowskiej prowincji franciszkanów.

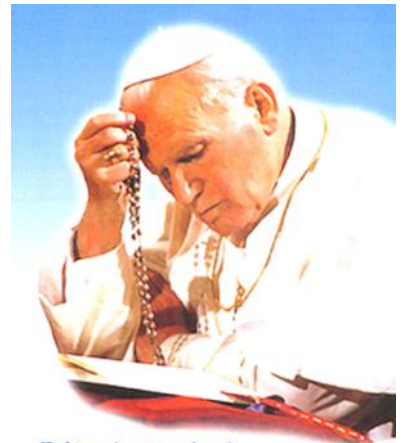
*Kościół.wiara.pl*

## TO WSPANIAŁA MODLITWA!

20 lat temu zakończył się Rok Różańca, który został ogłoszony przez św. Jana Pawła II w Liście Apostolskim ROSARIUM VIRGINIS MARIAE. W dokumencie tym Ojciec Święty dołączył do tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych – tajemnice światła. Zachęcił też do modlitwy w intencjach, które nadal są aktualne, a którymi są modlitwa o pokój i za rodzinę. Papież napisał: *Pewne okoliczności historyczne sprawiają, że to przypomnienie o modlitwie różańcowej nabiera szczególnej aktualności. Pierwszą z nich jest pilna potrzeba wołania do Boga o dar pokoju. Różaniec nieraz wskazywali moi Poprzednicy i ja sam jako modlitwę o pokój. Na początku tysiąclecia, które rozpoczęło się przejmującymi grozą scenami zamachu z 11 września i w którym pojawiają się codziennie w tylu częściach świata nowe obrazy krwi i przemocy, ponowne odkrycie różańca oznacza zagłębienie się w kontemplowanie tajemnicy Tego, który « jest naszym pokojem », gdyż « obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość » (Ef 2, 14). Odmawiając zatem różaniec, nie można nie czuć się wyraźnie zobowiązanym do służby sprawie pokoju, ze szczególnym odniesieniem do ziemi Jezusa, nadal tak doświadczanej, a tak bardzo drogiej sercu chrześcijan.*

*Równie pilna potrzeba wysiłków i modlitwy wyłania się w innym punkcie krytycznym naszych czasów, jakim jest rodzina, komórka społeczeństwa coraz bardziej zagrożona na płaszczyźnie ideologicznej i praktycznej siłami godzącymi w jej jedność, które budzą obawy o przyszłość tej podstawowej i niezbywalnej instytucji, a wraz z nią o losy całego społeczeństwa.*

**W październiku  
zapraszamy  
na  
nabożeństwo  
różańcowe  
codziennie  
po Mszy św.  
o godz. 18.00**



*Różaniec to skarb,  
który trzeba odkryć.*

*Jan Paweł II, papież*

**Różaniec, to moja ulubiona modlitwa! Taka wspaniała modlitwa! Wspaniała w jej prostocie i jej głębi. W tej modlitwie powtarzamy po wielokroć słowa, które Dziewica Maryja usłyszała od Archanioła i od swej kuzynki, Elżbiety. Kościół w swojej całości włącza się w te słowa. Na tle słów "Zdrowaś Maryja" dusza uzmysławia sobie zasadnicze wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa... Modlitwa tak prosta i tak bogata. Z głębi mojego serca zachęcam wszystkich do jej odmawiania.**

**Św. Jan Paweł II**

## KALENDARIUM NA PAŹDZIERNIK

### LITURGICZNE

- 1.10 – XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA
- 2.10 – Świętych Aniołów Stróżów
- 4.10 – Świętego Franciszka z Asyżu
- 5.10 – Świętej Faustyny Kowalskiej, dziewicy;  
Pierwszy czwartek miesiąca
- 7.10 – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej;  
Pierwsza sobota miesiąca
- 8.10 – XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 13.10 – Błogosławionego Honorata Koźmińskiego,  
prezbitera; Dzień Fatimski
- 15.10 – XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA – 23. Dzień Papieski
- 16.10 – Świętej Jadwigi Śląskiej; 45 rocznica wyboru  
kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową
- 17.10 – Świętego Ignacego Antiocheńskiego,  
biskupa i męczennika
- 18.10 – Święto Świętego Łukasza, Ewangelisty
- 19.10 – Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych
- 20.10 – Świętego Jana Kantego, prezbitera
- 22.10 – XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA  
Światowy Dzień Misyjny.  
Rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego
- 28.10 – Święto Świętych Apostołów Szymona  
i Judy Tadeusza
- 29.10 – XXX NIEDZIELA ZWYKŁA

### HISTORYCZNE

- 2.10. 1928- Josemaría Escrivá de Balaguer założył  
w Madrycie organizację Opus Dei.
- 7.10. 1918 - Rada Regencyjna ogłosiła niepodległość  
Polski.
- 8.10. 1943 - Członkowie złożonego z  
Żydów „Sonderkommando 1005”, sformowanego w  
celu zatarcia śladów zbrodni niemieckich, wydobyli  
zwłoki zamordowanych 2 lata wcześniej profesorów  
lwowskich i zawieźli je na stos, gdzie następnego dnia  
zostały spalone.
- 18.10.1558- Król Zygmunt II August zainicjował pierwsze  
międzynarodowe połączenie pocztowe  
między Krakowem a Wenecją. Data ta jest uważana za  
początek poczty na ziemiach polskich.
- 20.10.1923 - Senat Wolnego Miasta Gdańska uchwalił  
wprowadzenie guldna gdańskiego w miejsce marki  
niemieckiej.
- 27.10.1988- Prezydent USA Ronald Reagan nakazał  
rozebrać nowo wybudowany budynek ambasady  
w Moskwie z powodu wykrycia w nim aparatury  
podsluchowej.
- 29.10.1998 - Po 36 latach amerykański astronauta i polityk  
John Glenn odbył na pokładzie wahadłowca Discovery  
swoją drugą podróż kosmiczną, zostając w wieku 77 lat  
najstarszym człowiekiem w kosmosie

# DO ŚWIĘTEGO ANIOŁA STRÓŻA

Aniele, coś mi dany,  
Gdym ten powitał świat,  
Tyś wierny mój kochany  
Przewodnik, piastun, brat;  
Miłość za miłość niosę,  
Dzięki za laski Twe:  
Co jednak niebiańską rosę  
Na życie wlewasz me.  
Ledwom rozpoczął życie,  
Tyś przy kolebce stał;  
Piastował, gdym jak dziecię,  
Na łonie matki spał.  
Pod Twoich skrzydeł cieniem  
Jam złote marzył sny,  
Gdym płakał, rajskim tchnieniem  
Otarłeś moje łzy!  
Lata płynęły, lata -  
A jam niepomny żył  
Na Cię, Anioła, Brata,  
Anim Cię kochał, czcił...  
O czuje serce, czuje  
I błąd uznaję swój!  
Ach przebac, bo żałuję  
I błagam „przy mnie stój”.  
Wiek rozwił me marzenia,  
Znikł urok młodych lat;  
Ach! Inne dziś wrażenia,  
Gdy rzucę okiem w świat!...  
Tu niema szczęścia dla mnie  
Niedola, ból i znój,  
Bez Ciebie serce złamie,  
Aniele przy mnie stój!

Tu żyję walką krwawą!  
Świat, szatan, ciało me  
Wojenną dręczą wrzawą -  
Dłonie do walki mdłe.  
A tu o wieczność losu  
Toczy się życia bój,  
Padam pod gromem ciosu -  
Aniele przy mnie stój!  
Karm wiarą, pój nadzieją,  
Od chytrych wrogów broń,  
Gdy stopy się zachwieją,  
Twą podaj zbawczą dłoń!  
Oświeć, gdy mnie omroczy  
Rozpaczy zwątpień rój,  
Otrzyj splekane oczy,  
Aniele przy, mnie stój!  
Naucz mnie kochać Boga,  
Słać czyste myśli Doń,  
By wzniosły się jak błoga  
W niebiosa kadzideł woń:  
Niech w sercu mem króluje  
Z Maryją Jezus mój,  
Im wiecznie niech hołduje,  
Aniele przy mnie stój!  
A gdy chwila uderzy,  
Co przetnie życia nić,  
Gdy wszystko mnie odbieży,  
Serce przestanie bić:  
Ach! Wtedy mój Aniele,  
Ty Stróżem przy mnie stój,  
Aż wzlecim, gdzie wesele,  
Gdzie wieczny szczęścia zdrój!

## Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

### MSZE ŚWIĘTE

#### NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30

12.00 13.15 18.00

#### DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

### BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 - 11.00

w czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

[www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl)

### NABOŻEŃSTWA

W PAŹDZIERNIKU CODZIENNIE PO MSZY ŚW. O GODZ. 18.00  
NABOŻEŃSTWO RÓŻAŃCOWE

I CZWARTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne

I PIĄTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 - nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

### SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.  
W niedzielę oraz w sobotę o 18.00 na początku każdej Mszy św.

### CAŁODZIENNA ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W KAPLICY

Zachęcamy do osobistej modlitwy w ciągu dnia w naszej kaplicy.  
W dni powszednie od 9.30, a w niedzielę od 13.00. Zakończenie o 17.30.

# NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSZTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

## Odcinek dziewiąty: Gdynia. Część I. Numer 1. CHRZEST LEGITYMACJĄ CHRZEŚCIJANINA

### Kapłański Wikariat w połowie

Choć nigdy nie wiadomo jak długo będzie się Księdzem Wikariuszem, to dziś po latach mogę powiedzieć, że udając się do Gdyni byłem w połowie swojej drogi, gdy chodzi o cel do upragnionego proboszczowania. Na stanowisku „wikarego” byłem na czterech Parafiach. Pomijając studia w Lublinie w KUL-u, pracowałem w: Smętowie i Toruniu, a następnie w Gdyni i Chojnicach.

Wola Boża, w stosunku do każdego Kapłana wyraża się w decyzjach Księdza Biskupa Diecezjalnego, dawniej mówiło się „Ordynariusza”.

Po 10 latach mojego kapłaństwa otrzymałem „dekret”, który w swojej treści był nakazem przeniesienia się z Torunia do Gdyni. Dokładnie do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dekret był podpisany przez Ks. Biskupa Bernarda Czaplińskiego, biskupa diecezji Chełmińskiej.



Przenosiny Kapłana z jednej do drugiej Parafii mają swoje głębokie uzasadnienie. Każdemu Księdzu Biskupowi bardzo zależy, aby na przenosinach kapłana wyszło na „lepsze” tak dla nowej Parafii, jak samego Księdza Wikariusza.

W roku 1976, roku mojej przeprowadzki z Torunia do Gdyni, w Toruniu ze stanowiska odszedł były Proboszcz, Ks. Kanonik Bronisław Jagła ze względu na zaawansowany wiek i poważną chorobę nóg. Nowym proboszczem został Ks. Mgr Józef Nowakowski, najstarszy z nas Wikariuszy. Ja natomiast w Gdyni, obok zwyczajnych obowiązków duszpasterskich i katechetycznych miałem zająć się, istniejącym już i dobrze zapowiadającym się Duszpasterstwem Akademickim.

Przyznam, że jadąc do Gdyni własnym samochodem byłem mocno zainteresowany nową „placówką”, miastem i

w ogóle duszpasterstwem w wielkiej, nadmorskiej Gdyni.

O dziwo, w tamtym czasie w Gdyni mieszały się różne ogólnoswiatowe poglądy, boć przecież Gdynia była, mimo „żelaznej kurtyny” wielkim oknem na świat.

W jednym z kolejnych odcinków „Moich dróg ...” wróć do zasugerowanej tematyki tym bardziej, że w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, pod skrzydłami Księdza Proboszcza, prałata Dr Hilarego Jastaka zagrzałem tylko jeden rok.

### Co mówi Konstytucja Soboru Watykańskiego II o Chrzcie Świątym?

Katechizm Kościoła Katolickiego poucza nas, że wśród siedmiu Sakramentów, które ustanowił Pan Jezus są trzy szczególne. Ta wyjątkowość polega na tym, że można je przyjąć jeden raz w życiu. Przed Bogiem wyróżniają się tym iż mają swój duchowy charakter tj. znamię, albo inaczej mówiąc „pieczęć”.

Jest tu mowa o takich Sakramentach jak: Chrzest, Bierzmowanie i Kapłaństwo.

„Pieczęć Pana” jest pieczęcią, którą naznaczył nas Duch Święty „na dzień odkupienia” (Ef 4,30). „Istotnie, chrzest jest pieczęcią życia wiecznego”. Wierny, który „zachowa pieczęć” do końca, to znaczy pozostanie wierny obietnicom chrztu, będzie mógł odejść „ze znakiem wiary” w wierze otrzymanej na chrzcie, w oczekiwaniu na uszczęśliwiające oglądanie Boga, który jest wypełnieniem wiary, i nadziei zmartwychwstania. /KKK nr 1274/

Po tym stwierdzeniu wróćmy do Konstytucji Soboru Watykańskiego II „O liturgii świętej”. Tym bardziej, że wspomniana Konstytucja jest wcześniejsza w stosunku do Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Cytowane teksty są bardzo ważne, bo one ukształtują nowy ceremoniał przygotowania i udzielania tego sakramentu, który u nas, w Polsce, do tej pory był i jest prawie powszechnie i „przebojowo” przyjmowany.

Oto kolejno numery od 66 - do 70. „Należy poprawić obydwa obrzędy chrztu dorosłych, zwykły i uroczysty, uwzględniając przywrócony katechumenat, a w Mszałe Rzymskim umieścić specjalną Mszę świętą: przy udzieleniu chrztu”.

Obrzęd chrztu dzieci należy poprawić i dostosować do rzeczywistej sytuacji niemowląt. W samym obrzędzie trzeba również bardziej uwydatnić rolę i obowiązki rodziców dziecka oraz chrzestnych. (...)

Poza Okresem Wielkanocnym wodę chrzcielną można pobłogosławić w czasie obrzędu chrztu, posługując się zatwierdzoną formułą skróconą”.

### Chronologia powstawania nowej księgi: „OBRZĘDY CHRZTU DZIECI”

Obecnie jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że możemy dokładnie prześledzić czas powstawania nowej księgi, na podstawie której możemy udzielać Chrztu św. w języku ojczystym.

I tak, po sześciu latach na Watykanie ukazał się „dekret”, który stanowi: „Rada do wykonania Konstytucji o liturgii dokonała tej reformy, a Ojciec św. Paweł VI swoją apostołską powagą zatwierdził nowe obrzędy chrztu dzieci i polecił je ogłosić, aby w przyszłości używano ich zamiast

obzędów znajdujących się w Rytuale Rzymskim.

Dlatego Święta Kongregacja, na mocy specjalnego polecenia Ojca Świętego, ogłasza te obrzędy i zarządza, aby używano ich od dnia 8 września 1969”.

Od tego czasu upłynęły jeszcze trzy lata, zanim w Polsce ukazała się podobna księga „Obrzędu chrztu dzieci” w języku polskim. Dekret ten podpisał w Warszawie w święto Chrztu Pańskiego w roku 1972 Ks. Stefan Kard. Wyszyński, Prymas Polski.

Piętnaście lat później ukazał się kolejny dekret. Tym razem podpisany przez Ks. Kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski o następującej treści: „Niniejszym imieniem Konferencji Episkopatu Polski zatwierdzam tekst polski „Obrzędów chrztu dzieci” przygotowany do drugiego wydania przez Komisję do spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego. Wydanie to opiera się na drugim wydaniu typicznym tekstu łacińskiego i uwzględnia zmiany wprowadzone przez nowy Kodeks Prawa Kanonicznego”. Działo się to w Warszawie dnia 25 marca 1987 r.

Na tym jednak nie jest koniec, gdy chodzi o „dekrety” dotyczące „Obrzędów chrztu dzieci”. Tym razem „Dekret” Księdza Biskupa Józefa Michalika, z dnia 6 marca 2014 r. dotyczy tylko pewnych zmian „słownych”.

„Zmiana dotyczy tych punktów polskiej księgi „Obrzędy chrztu dzieci”, gdzie pojawia się zdanie: „wspólnota chrześcijańska przyjmuje cię/ was itd.” We wszystkich tych punktach zostaje zmienione brzmienie tekstu na nowy tj. „Kościół Boży, przyjmuje cię/ was z wielką radością. (... )”. Miejsc takich, które zostały zmienione było pięć.

### **Co mówi wstęp do polskiego, ostatecznego wydania OBRZĘDÓW CHRZTU DZIECI?**

Wstęp ten ma charakter teologiczny i pastoralny jednocześnie. Jest bardzo obszerny. Zamyka się w kolejnych numerach od 1 - 31. Zanim do tego przejdę, najprawdopodobniej - w następnym numerze „Barki”, chcę wrócić do swoich wspomnień związanych z udzielaniem Sakramentu Chrztu jako Wikariusz, Proboszcz i brat grupki młodszego Rodzeństwa.

#### **Jako Wikariusz.**

Do podstawowych obowiązków każdego Księdza Wikariusza należy pomoc świadczona Księdzu Proboszczowi przy posłudze sakramentalnej. Przygotowanie do uroczystości jak i samo udzielenie samego Sakramentu należy do jednych z najwznioślejszych czynności duszpasterskich.

Po Soborze watykańskim II, a szczególnie po opublikowaniu nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, a dodatkowo po przekazaniu wiernym nowego Katechizmu Kościoła Katolickiego. Krótko mówiąc teraz, za naszych czasów dokonał się w tej dziedzinie „przewrót kopernikański”. Bodaj od niepamiętnych czasów, kiedy w Kościele odbywały się Chrztu niemowląt, było zalecenie, aby nowonarodzone Dziecko, które przyszło szczęśliwie na świat, Rodzice Chrzestni, jak najszybciej przynieśli do Kościoła i bodaj pierwszego dnia po urodzeniu podali do Chrztu.

Jasno z tego wynika, że w uroczystości Chrztu św. nie brali udziału wówczas Rodzice dziecka, a szczególnie Mat-



ka. Na Rodziców Chrzestnych wybierało się osoby z najbliższej Rodziny np. dziadków, wujostwo ... siłą rzeczy osoby starsze, sprawdzone i mocno odpowiedzialne.

W nowym porządku rzeczy, Kościół zaleca, aby w czasie całej uroczystości Chrztu św. byli, przede wszystkim Rodzice, a dopiero na drugim miejscu Rodzice Chrzestni. W tej sytuacji sam chrzest dziecka planuje się obecnie na miesiąc lub dwa miesiące od urodzenia dziecka. Czas do chwili Chrztu Rodzice i Chrzestni powinni

wykorzystać na intensywne i wszechstronne przygotowanie do samej uroczystości. Mam tu na myśli katechezę przed Chrztu dla Rodziców i Chrzestnych i na załatwienie formalności w Biurze Parafialnym, uzgodnienie czasu Mszy św. kiedy w Parafii udziela się, w danym miesiącu tego Sakramentu. W dużych Parafiach są zwykle wyznaczone dodatkowe Msze św. poza tymi, które wg grafiku odbywają się w każdą niedzielę czy święto obowiązujące.

#### **Jako Proboszcz.**

Ks. Proboszcz w swojej Parafii, bez względu na wiek jest Ojcem dla wszystkich Parafian. Jest duchowy Ojcem. Tym bardziej dla tych dzieci, które sam ochrzcił. Więż duchowa pozostaje na długie lata, a nawet do samej śmierci Kapłana, bo zawsze w modlitwie o nich pamięta. Jest to duchowa zależność, ale najczęściej jednostronna. Ochryczone dzieci najczęściej nie dowiadują się, np. w biurze kto im udzielił Sakramentu Chrztu św. A gdy w późniejszym czasie starają się o swoje świadectwo Chrztu do Pierwszej Komunii, Bierzmowania czy Małżeństwa - na metryce zwykle nie wymienia się imienia i nazwiska Szafarza. A szkoda, prawda?

Moje imię od Chrztu św. to „Zygryd”. Rodzice chcieli, abym miał na imię Roman, albo Tadeusz. Jednak nie było to możliwe, bo w czasie II wojny światowej, wśród Niemców takie imiona nie wchodziły w grę. Po latach od Mamy dowiedziałem się, że mój imiennik jest świętym. Św. Biskup Zygfryd, misjonarz. Św. Biskup Zygfryd żył na przełomie X i XI wieku. Pochodził z Anglii. Był benedyktynem. A dzięki swej odwadze i pracowitości stał się Biskupem Polowym, który nawrócił na chrześcijaństwo całą Szwecję.

Jako pierwszy Proboszcz w Czarnej Wodzie k. Starogardu Gdańskiego chciałem, aby mieć radość ochrzcić jakiegoś chłopca imieniem św. Zygfryd. Dla odważnych Rodziców wyznaczyłem pokaźną nagrodę, ale nie udało się. Jedynie znajomi Parafianie, dali swemu dziecku na imię Zygfryd, jednak nie na pierwsze imię lecz na drugie.

#### **Jako członek mojej Rodziny.**

Najbliższa memu sercu zawsze była moja Mama. Najbliższa była mi pod każdym względem. Dużo by o tym pisać, ale wystarczy, że szczęśliwie wychowała mnie w czasie II wojny światowej będąc z mężem Andrzejem i dwoma synami: Józefem i Zygfrydem na robotach u Niemca. U Niemca, którego jeden syn był SS-manem.

To właśnie nasza Mama uprosiła córkę Krystynę i Zięcia Bogdana, aby czwartemu synowi na imię dali właśnie Zygfryd. I tak się stało. Sam Go ochrzciłem w Toruniu. / Cdn./

**Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański**

# SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

## Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Bożej Pocieszenia w Poznaniu. Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej (Jezuici)

Jest to jedno z najstarszych miejsc sakralnych po lewej stronie Warty. Pierwszy kościół pod wezwaniem św. Gotarda został najpewniej ufundowany przez księcia Bolesława Krzywoustego i zbudowany w stylu romańskim.

W 1244 r. książę Przemysław I postanowił ufundować klasztor Dominikanów. Biskup poznański Paweł zaprasza niedawno powstałych ojców Dominikanów i ci budują nowy kościół gotycki pod wezwaniem pierwszego męczennika ich zakonu św. Piotra z Werony, czynny już w 1253r. Wczesnogotycka świątynia miała wydłużone prezbiterium i dwie nawy.

W XIV w. przyjął patronat założyciela ich zakonu św. Dominika. Już w pierwszej połowie XV w. notuje się istnienie kaplicy, być może bractwa różańcowego, po raz pierwszy wzmiankowanego w roku 1464, skupionego wokół obrazu Matki Boskiej Różańcowej.

Na początku XVII w. bractwo przeżyło szczególny rozkwit. Patronowali mu każdorazowy biskup poznański i starosta generalny wielkopolski. Na dawnym obrazie namalowano nowy wizerunek, wysokiej klasy replikę rzymskiego obrazu Matki Boskiej Snieżnej.

W 1698 r. powódź zniszczyła filary świątyni i ojcowie Dominikanie zwrócili się do architekta Jana Catenazziego, który ukończył właśnie budowę kościoła Jezuickiego (dziś kolegiata farna), z ofertą odbudowy ich świątyni. Architekt odbudował nawę kościoła w stylu barokowym.

Huragan w 1725 r. zerwał dachy i sklepienia, a w 1803 r. z powodu pożaru runęło gotyckie sklepienie krzyżowe prezbiterium, w jego miejscu założono drewniane, kolebkowe z lunetami. Kościół odbudowywano do 1814 r. Przebudowę prezbiterium kontynuowano dopiero w 1923 r. dodając pilastry kompozytowe i rozpoczęto sztukatorski wystrój sklepienia (ukończony w latach 70tych XX w.).

W czasie zaborów w 1834 r. rząd pruski wypędził Dominikanów a ich klasztor w większości rozebrał, budując w tym miejscu arsenał. Kościół i kaplica pozostawały pod opieką dwóch wikariuszy.

22 grudnia 1920 r., na polecenie kardynała Edmunda Dalbora, kościół i kaplicę wraz z resztkami klasztoru przejęli

ojcowie Jezuici, gdyż Dominikanie nie dysponowali środkami na ich zagospodarowanie.

Jezuici nadali kościołowi tytuł Matki Boskiej Pocieszenia, umieszczając w głównym ołtarzu, na tle zabytkowego obrazu św. Dominika, podtrzymywaną przez dwa złożone anioły wierną kopię wizerunku Matki Boskiej Snieżnej z Rzymu – dla nabożeństw sodalicyjnych.

W dwudziestoleciu międzywojennym słabiej była wykorzystywana kaplica Matki Boskiej Różańcowej – wskutek niemożności dogrzania jej w czasie zimy.

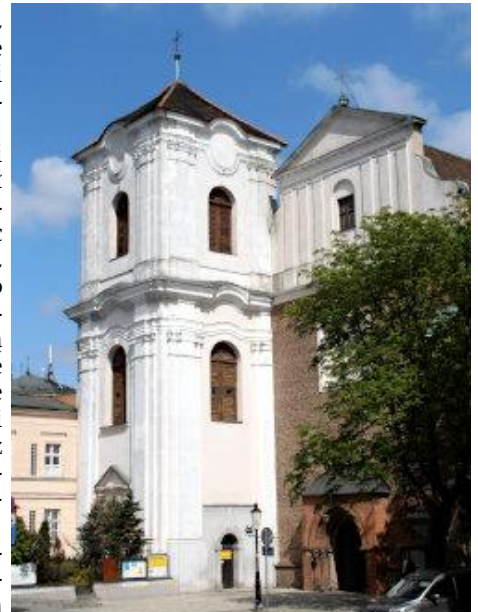
Szczególnym wydarzeniem stało się sprowadzenie z Rzymu do Polski trumny z ciałem św. Andrzeja Boboli SJ – obecnie patrona Polski. Jednym z miejsc zatrzymania się relikwii był Poznań (13 czerwca 1938), gdzie relikwiarz był procesjonalnie niesiony do kościoła jezuitów przez przedstawicieli różnych stanów, m. in. wojska, uczestników Powstania Wielkopolskiego, dziennikarzy i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. W kościele relikwie pozostały do poranka 17 czerwca 1938, stwarzając w tym czasie możliwość nawiedzenia ich i modlitwy przed nimi dla wielu poznaniaków.

W czasie okupacji kościół i kaplicę władze zamieniły na magazyny wojskowe. Z czczonego obrazu Madonny Różańcowej hitlerowcy ukradli złote korony, choć były szczelnie zasłonięte. Wywieźli też wielką, późnogotycką, spizowaną płytę nagrobną, wykonaną w norymberskim warsztacie Vischerów, kasztelana lwowskiego Feliksa Paniewskiego herbu Godziemba, znajdującą się przy wejściu do kaplicy. Zwrócono ją w 1990 r. z ... petersburskiego Ermitażu. Spalono też wszystkie ławki.

Po okupacji przez półtora roku rozkwitało życie sodalicyjne, starannie stłumione przez ateistyczny reżim komunistyczny. W 1963 r. w kościele zainstalowany został obraz Serca Jezusowego prof. Adolfa Hyły z Krakowa i nastąpiła zmiana wezwania na obecne, a w 1968 r. doczekaliśmy się uroczystej koronacji Królowej Różańca św. dnia 12 października – na zakończenie Synodu Archidiecezjalnego, z klejnotów zebranych w Badenii przez "Pax Christi".

W latach 70. tych XX wieku, przez z górą sześć lat trwał wielki remont kościoła, w czasie którego prezbiterium odśloniło swe pierwotne gotyckie formy, okna w nawie wróciły do pierwotnych barokowych rozmiarów a belkowanie całkowicie opasało jej przestrzeń. W całym kościele przeprowadzono na dużą skalę wykopaliska archeologiczne. Odświeżono też wspaniałe rzeźbione manierystyczne pozostałości stall w prezbiterium.

W listopadzie 1993 r. odbyło się uroczyste otwarcie nowo wyremontowanego kościoła. W roku 1998 Kaplica Różańcowa przeżywała swoją uroczystość, a mianowicie trzydziestolecie koronacji Cudownego Obrazu. Przez cały październik, codziennie inna parafia składała hołd Królowej Różańca św., w uroczystej swej pielgrzymce wieczornej, Mszy św. i Różańcu św.



# HISTORIA SOBORÓW

## PIERWSZY SOBÓR NICEJSKI - 325 r.

Jak było wspomniane we wstępie do cyklu o Soborach były one zwoływane w celu wyjaśnienia pojawiających się dylematów dotyczących spraw wielkiej wagi. Taki dylemat wystąpił w początkach IV w. w sprawie Boskości Chrystusa. Dzieje się to w przełomowych momentach, kiedy to cesarz Konstantyn po zwycięstwie nad Maksencjuszem w bitwie na Moście Mulwijskim ustanawia Pokój konstancyński. Polega on na tolerancji religijnej wobec wszystkich religii, kultów i wyznań. Jednak wspomnienie znaku Krzyża pod którym dokonano się zwycięstwo każe Konstantynowi postawić na chrześcijaństwo jako gwarancję pokoju i rozwoju cesarstwa. Cesarz widzi w chrześcijaństwie sprzymierzeńca. Miarą zwrotu w postrzeganiu Kościoła staje się budowa nowego miasta Konstantynopola w miejscu starego Bizancjum. Pewnie z jakąś dozą zdziwienia spostrzeżę Konstantynusz, że w tym Kościele są prowadzone spory na różne tematy, niekiedy dochodzi do rozłamów czy herezji. Dwie takie w tym czasie wypływają jako najgroźniejsze dla jedności Kościoła. Donatyści domagają się ponownego chrztu dla odstępców w czasach prześladowań. Klóci się to z postawą i nauką Chrystusa o miłosierdziu. Wobec niepowodzenia prób regionalnych synodów pojednania wśród wierzących Konstantyn postanawia sam zaingerować, by przywrócić jedność. Jest to pierwszy przypadek ingerencji władzy świeckiej w sprawy kościelne. Druga herezja doprowadzi do zwołania pierwszego Soboru Nicejskiego. Ariusz był kapłanem w intelektualnej stolicy chrześcijaństwa Aleksandrii. W swych kazaniach wykazywał wielką "troskę o ocalenie jedyności i wielkości Ojca". Wywodził swe poglądy ze słów Starego Testamentu np. porównując Syna do Mądrości, o której mówi Księga Przysłów: "Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, (...) od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała." (8,22) Wspomaga się też św. Pawłem: "Pierworodnym wobec wszelkiego stworzenia" (Kol 1,15) czy św. Janem: "Ojciec większy jest ode mnie." (J 14,28) I tu pojawia się przedmiotowy dylemat: Jezus jest Bogiem czy nie jest? Odpowiedź musi być jednoznaczna, ale w meandrach myśli Ariusza gubią się najtęższe głowy. Powstają antagonizmy "między osobami, między Kościołami lokalnymi, między prowincjami". Cesarz postanawia ingerować. Nazywając siebie "biskupem od spraw zewnętrznych" zwołuje pierwszy sobór ekumeniczny, biorąc na siebie koszty podróży biskupów do Nicei. Ma wielkie nadzieje i oczekiwania. W liście do Ariusza i jego adwersarza Aleksandra pisze: "(...)



myślicie podobnie, możecie łatwo powrócić do tej samej komunii. Pozostawajcie w jedności! Powróćcie do wzajemnej miłości!" Rzeczywistość okazała się jednak inna. Około trzystu hierarchów ze Wschodu i skromna grupka przedstawicieli Zachodu przystąpiło do dysputy lecz rozbieżności okazały się potężne. Ariusz był wówczas zwykłym kapłanem więc działał zakulisowo mając za stronników wpływowych biskupów (np. Euzebiusza z Nikomedii, która była wschodnią rezydencją Konstantyna). Lecz większość właściwie rozumiała sens sporu i wyraźnie postawiła na wiarę katolicką w Jezusa - prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka. Spadkobiercami tego stwierdzenia jesteśmy my gdy mówimy "współistotny Ojcu". Jezus ma naturę boską, a nie, jak by chciał Ariusz, naturę podobną do natury Boga. Boskości Jezusa trzeba powiedzieć: TAK! Decyzje soboru nie zakończyły dysput, co zrozumiałe, gdyż pojmowanie istoty sporu było inne na Wschodzie i inne na Zachodzie; niektórzy uczestnicy Soboru pozostali przy swoich przemyśleniach, nawet Konstanty pod wpływem Euzebiusza sprowadza z powrotem wygnanego wcześniej Ariusza przywracając mu dawne stanowisko. Wydaje się, że spór ten, jak i wiele innych, "zawdzięczamy" innemu rozumieniu pewnych słów lub ich niedokładnym przekładom z jednego języka na drugi. Zachód jest bardziej konkretny, stojący mocno na ziemi, Wschód lubuje się w zawilociach argumentacji i sofistyki. Grzegorz z Nyssy mówi nie bez humoru: Pytacie bankiera o kurs monety, a on wam odpowiada dysertacją na temat tego, co zrodzone i nie zrodzone. Wchodźcie do piekarni: Ojciec (...) jest większy od Syna. W termach (...) słyszycie że Syn został wyprowadzony z Nicości. Reakcja antynicejska trwała przez wiele lat, szczególnie na Wschodzie. Zahamowana została dopiero po interwencji "Ojców Kapadokkich": św. Bazylego z Cezarei, św. Grzegorza z Nazjanzu św. Grzegorza z Nyssy na Wschodzie oraz św. Hilarego i św. Ambrożego a także papieża Damazego na Zachodzie. Jedność we wnętrzu Kościoła została potwierdzona ostatecznie za cesarza Teodozjusza. To co lud chrześcijański, przecież nie zawsze wykształcony, czuł od dawna zostało potwierdzone na Soborze i dlatego możemy śpiewać: "Za nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, przyjął ciało i stał się człowiekiem". Niestety zniekształcona wiara nie znikła wszędzie, na peryferiach chrześcijańskiego świata, wśród barbarzyńców, rozwijała się przez pewien czas będąc nawet wiarą misyjną.

WS

### APEL PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI O MODLITWĘ W INTENCJI PIERWSZEJ SESJI XVI ZWYCZAJNEGO ZGROMADZENIA OGÓLNEGO SYNODU

Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich wiernych i pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce o modlitwę w intencji Pierwszej Sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu, która odbywać się w będzie w Rzymie, w najbliższym miesiącu. Serdecznie proszę, aby październikową modlitwę różańcową we wszystkich parafiach w Polsce, ofiarować w intencji Ojca Świętego Franciszka, wszystkich uczestników obrad synodalnych, a zwłaszcza w intencji polskiej delegacji.

Proszę również, aby we wszystkich sanktuariach w naszej ojczyźnie, a zwłaszcza w Sanktuarium Matki Bożej Częstochow-

skiej na Jasnej Górze, za przyczyną świętych modlić się o błogosławione owoce zgromadzenia synodalnego. Za wstawiennictwem Matki Bożej Różańcowej prosimy o światło Ducha Świętego dla wszystkich uczestników synodu, aby zgłębiając Boże Objawienie, pod przewodnictwem Piotra naszych czasów, wskazywali drogi świętości Ludowi Bożemu.

+ Stanisław Gądecki, Arcybiskup Metropolita Poznański  
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski  
Warszawa, dnia 28 września 2023 roku

Elżbieta Starostecka to niezwykle piękna i pełna delikatnego temperamentu aktorka. Pamiętamy ją z roli Stefanii Rudeckiej w "Trędowatej", a w jej roli z serialu "Czarne chmury" zakochana była cała Polska.

Urodziła się 6 października 1943 roku w Rogowie, wsi województwa Łódzkiego, między Włoszczową i Radomskiem. Sąd ruszyła w świat, by później dać się poznać jako aktorka i piosenkarka posiadająca wielu swoich wielbicieli. Po Gliwicach, Łodzi i Kaliszu zawitała w Warszawie, grając w kilku znaczących teatrach. Nas cieszy fakt, że Polskie Radio miało okazję uwiecznić jej grę aktorską w ponad 20 słuchowiskach. Nie zapominajmy też o karierze piosenkarskiej, choćby występ w Opolu na Festiwalu w 1978 roku ze znanym przebojem "Za rok, może dwa".

W Gliwicach uczęszczała do V Liceum Ogólnokształcącego im. Andrzeja Struga. W Łodzi do Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera - trzeba zauważyć, że ukończonej z wyróżnieniem. W Kaliszu był Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego, gdzie zadebiutowała z końcem października 1965 roku w sztuce Wojciecha Bogusławskiego "Henryk VI na łowach". W teatrze tym aktorka grała dwa lata. Później była ponownie Łódź i Teatr Nowy, by już w 1972 roku pojawić się, na stałe, w Warszawie. Tu znalazła pracę, tu założyła rodzinę, tu mieszka na warszawskim Żoliborzu. W Warszawie mogliśmy podziwiać ją w Teatrze Rozmaitości najpierw, a później przez ponad 20 lat w Teatrze Ateneum im. Stefana Jaracza.



Trzeba przyznać, że role w teatralnych spektaklach mogli oglądać nieliczni, ale widownia kinowa i w szczególności widownia telewizyjna gromadziły dosłownie miliony, także dla ról granych przez tę delikatną z urody i "drżącą" z gry aktorki. To tutaj spotkaliśmy Stefanię Rudecką w "Trędowatej" Jerzego Hoffmana i według powieści Heleny Mniszkówny. Były też role w tak znanych filmach jak "Jak rozpętałem drugą wojnę światową" jako piosenkarka w tawernie w części pierwsze, była piękna plutonowa w "Rzeczpospolitej babskiej", dziennikarka w "Pieczonych gołąbkach", baronowa Dalska w "Lalce", siostra Barbary w "Nocach i dniach", starościanka Anna w "Czarnych chmurach".

Tych znaczących ról było znacznie więcej i trudno wymienić wszystkie. Dość powiedzieć, że portal Encyklopedia Teatru Polskiego zauważa ponad 50 ról teatralnych na deskach scenicznych, niespełna 20 w Teatrze Telewizji i ponad 20 w Teatrze Polskiego Radia. Portal Film Polski liczy także ponad 20 ról w filmach fabularnych i telewizyjnych. Po roku 1993, kiedy zagrała w ostatnim filmie fabularnym ("Przypadek Pekosińskiego"), mogliśmy jeszcze zobaczyć Panią Elżbietę w dwu serialach telewizyjnych - "Więzy krwi" oraz "Lekarze".

W życiu prywatnym jest żoną kompozytora i pianisty Włodzimierza Korcza, matką Jerzego i Anny Marii. Obecnie, choć występy aktorskie zostały odłożone na bok, możemy wspominać role Pani Elżbiety w licznych przekazach zapisanych w internetowych portalach. Warto zajrzeć i przypomnieć sobie niewątpliwie piękno urody i gry.

polskieradio.pl

## Słuchowisko, które zmieniło świat

Strach, przerażenie i masowa panika - taki był efekt słuchowiska "Wojna światów" zrealizowanego przez Orsona Wellesa. 30 października mija 85 lat od nadania "Wojny światów" przez amerykańską rozgłośnię radiową CBS.

Co sprawiło, że dzieło Orsona Wellesa tak mocno podziałało na wyobraźnię słuchaczy? Użyte przez niego środki wyrazu? A może ludzka wiara w istnienie istot pozaziemskich? Zapewne jedno i drugie. Postanowił w możliwie najbardziej realistyczny sposób wykreować relację o ataku Marsjan na Ziemię.

"Na czerwonej planecie zaobserwowano dziwne wybuchy. Wkrótce niezidentyfikowany obiekt latający uderzył w jedną z farm w stanie New Jersey. Na miejsce wysłani zostali reporterzy rozgłośni CBS, którzy na żywo relacjonowali całe zajście. Sytuacja z minuty na minutę stawała się groźniejsza". Lektor w niezwykle sugestywny sposób przedstawiał nowe fakty, dotyczące przybycia istot pozaziemskich na naszą planetę. Mówił o Marsjanach, którzy postanowili w brutalny sposób zaatakować Ziemię. "W stanie New Jersey wprowadzono stan wyjątkowy. W pierwszych starciach z pozaziemskimi istotami zginęło kilkadziesiąt osób. Wkrótce bezwzględne potwory zaatakowały Nowy Jork..." - te dramatyczne komunikaty nadawała rozgłośnia CBS.

Ludzie wpadli w panikę, szczególnie ci, którzy włączyli radiodbiorniki już w trakcie trwania słuchowiska i uznali całą historię za prawdziwą. Radiową wersję "Wojny światów"

zrealizował Orson Welles. Forma, jaką zastosował w audycji, była tak realistyczna, że tysiące Amerykanów uwierzyło w najazd Marsjan. Przerażeni ludzie dzwonili do rozgłośni z pytaniami, co mają robić. Policja odnotowała przypadki załamań nerwowych. Wiele osób sądziło, że nastąpił koniec świata. Zniszczenia spowodowane paniką sięgały w skali kraju kilkuset tysięcy dolarów.

Jedyną osobą, która nie przejęła się tym, co mówiono przez radio, był 8-letni chłopiec, który czekał na swojego tatę, załatwiającego jakąś sprawę w stacji obsługi samochodów w Los Angeles. Dziecko pomyślało: "Jaki fajny teatr". Tym dzieckiem był Clint Eastwood.

Realizacją "Wojny światów" Orson Welles przeszedł do historii. Miał wtedy 23 lata i wtedy chyba uwierzył, że jest genialnym człowiekiem. Był rzeczywiście osobą wybitną, miał wielkie zdolności, nie tylko pisarskie i reżyserskie, ale też aktorskie. Nieśmiertelny stał się dzięki filmowi "Obywatel Kane".



polskieradio.pl

15 października 1978 roku Marek Kotański wraz z grupą współpracowników wyprowadził część pacjentów szpitala psychiatrycznego w Garwolinie. Grupa pierwszych terapeutów, między innymi pracujący do dzisiaj Wojciech Koehne oraz Elżbieta Zielińska i Andrzej Zieliński, którzy wkrótce dołączyli do głośkowskiej kadry pod dowództwem M. Kotańskiego stworzyła program terapeutyczny (metodą pracy z osobami uzależnionymi), który został nazwany społecznością terapeutyczną, wzorowaną w jakimś stopniu na niemieckim Synanonie. Zmieniony został sposób patrzenia na rolę osób uzależnionych w procesie terapeutycznym. Do tej pory osoby pracujące z narkomanami tłumaczyły im jak powinny żyć, teraz podstawowym narzędziem pracy stać się miało wzajemne oddziaływanie na siebie pacjentów. Pacjent stawał się podmiotem procesu terapeutycznego. Pod bacznym okiem terapeutów pacjenci sami tworzyli zasady obowiązujące w ośrodku, zresztą samo słowo ośrodek jeszcze wtedy nie istniało.

To właśnie w Głoskowie powstawały zręby metody powielanej później w innych ośrodkach nie tylko monarowskich. Stworzony został funkcjonujący do dzisiaj system, którego podstawą jest dostosowywanie się do potrzeb poddawanych terapii osób. Głusków jest Ośrodkiem Matką, bo tutaj zaczęto tworzyć i stosować metodę pracy, jaką jest społeczność terapeutyczna.

Spośród osób, które kończyły terapię w Głoskowie wy-



wodziła się też kadra następných ośrodków. Jedynie absolwenci Głoskowa znali na tyle dobrze ten system pracy żeby wprowadzać go w życie w kolejnych nowo otwieranych domach. Do dziś w Polsce i nie tylko z osobami uzależnionymi pracuje trzdziestu trzech absolwentów ośrodka w Głoskowie. Na bazie domu w Głoskowie powstało także w 1982 roku stowarzyszenie MONAR. Kiedy w wyniku

gwałtownie narastających potrzeb potrzeba było coraz więcej osób do pracy z uzależnionymi wszyscy, którzy chcieli pracować w nowo otwieranych domach, czy w powstających punktach konsultacyjnych musieli spędzić jakiś czas w społeczności Głoskowa i dostać pozytywną opinię dotyczącą ich przydatności do pracy z narkomanami. Dlatego też bardzo na miejscu jest określenie, że Głusków jest matką innych ośrodków. Do dziś zostało tutaj coś z atmosfery tamtych pierwszych dni.

W Głoskowie powstało kilka filmów i książek. Najbardziej znane i godne polecenia to „Jestem przeciw” Andrzeja Trzosa- Rastawieckiego film fabularny, w którym Daniel Olbrychski gra młodego Marka Kotańskiego i „Psychodrama”: Marka Koterskiego. Film dokumentalny o metodach pracy Kotana. Z książek „Ty zaraziłeś ich narkomanią”, w której sam Marek Kotański opisuje jak pojawił się pomysł tworzenia nowego sposobu pracy z uzależnionymi i początki funkcjonowania ośrodka. Oraz „Rok w monarze”: Wojciecha Wanata- opis jego przeżyć w trakcie terapii w Głoskowie w latach 2002 – 2004

[monar-gloskow.pl](http://monar-gloskow.pl)

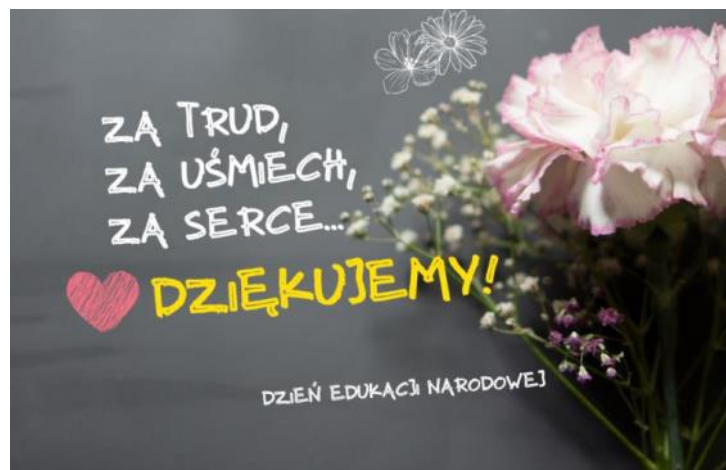
## Dlaczego Dzień Edukacji Narodowej przypada 14 października?

Dzień Edukacji Narodowej. Dlaczego przypada 14 października?

Idea obchodzenia w Polsce specjalnego święta nauczycieli sięga 1957 r. Wówczas, podczas Światowej Konferencji Nauczycielskiej w Warszawie, zaproponowano, aby 20 listopada stał się Międzynarodowym Dniem Karty Nauczyciela. Ostatecznie zwyciężyła propozycja uczczenia rocznicy powołania Komisji Edukacji Narodowej. Uchwalona w 1972 r. ustawa Karta praw i obowiązków nauczyciela wprowadziła Dzień Nauczyciela obchodzony właśnie 14 października.

Jak wyjaśnia art. 74 Karty Nauczyciela: W dniu rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, 14 października każdego roku, obchodzony będzie Dzień Edukacji Narodowej. Dzień ten uznaje się za święto wszystkich pracowników oświaty i jest wolny od zajęć lekcyjnych.

Dzień Edukacji Narodowej wprowadzono w 1982 r. w miejsce obchodzonego wcześniej Dnia Nauczyciela. Nazwa dzień Nauczyciela została jednak w powszechnym użyciu.



*Nauczyciel to ktoś bardzo wyjątkowy, kto potrafi wyko-  
rzystać swoją pomysłowość, dobroć i dociekliwy umysł do  
wypracowania rzadkiej umiejętności zachęcania innych do  
myślenia, marzenia, poznawania, próbowania, działania!*

(B. Conklin)

# NAJWAŻNIEJSZE BITWY W HISTORII

## I Bitwa nad Marną

Data: 5-9 września 1914

Strony konfliktu: Francja, Wielka Brytania - Cesarstwo Niemieckie

Dowódcy: Joseph Joffre, John French – Helmuth von Moltke, Karl von Bülow, Alexander von Kluck, Albrecht Württemberg

Wynik: zwycięstwo Ententy

5 września nad rzeką Ourcq rozpoczęły się walki na odcinku 6 Armii francuskiej, a 6 września wojska francusko-brytyjskie przeszły do kontrnatarcia na całym froncie do Verdun. Dowódca 1 Armii niemieckiej generał Alexander von Kluck zmuszony był 6-8



września przerzucić wszystkie swoje siły z nad rzeki Marny nad rzekę Ourcq w celu zatrzymania wojsk francuskich. W rezultacie pomiędzy 1 a 2 Armiami niemieckimi powstała luka o szerokości 35-40 kilometrów, w którą weszła 5 Armia francuska i armia brytyjska. Niemieckie dowództwo utraciło możliwość dowodzenia wojskami. Niepomyślna sytuacja na froncie 2 Armii niemieckiej groziła jej okrążeniem i zmuszała jej dowódcę, generała Karla von Bülowa, do podjęcia w dniu 9 września decyzji o wycofaniu jej prawego skrzydła. To doprowadziło, nie patrząc na powodzenie osiągnięte 9 września przez 1, 3 i 4 Armie, do wycofania 1 Armii, a potem pozostałych armii niemieckich, co 10 września zostało zatwierdzone przez niemieckie naczelne dowództwo. Do 12 września wojska niemieckie wycofały się około 65 kilometrów za rzekę Aisne na linię na wschód od miasta Reims.

15 września, zgodnie z dyrektywą generała Joffre'a, natarcie zostało zatrzymane. Klęska wojsk niemieckich nad rzeką Marną doprowadziła do klęski niemieckiego strategicznego planu wojny, liczącego na błyskawiczne rozgromienie przeciwnika na froncie zachodnim. Plan „wojny błyskawicznej” feldmarszałka Alfreda von Schlieffena nie powiódł się, tym samym nie udało się Niemcom wyeliminować Francji z wojny. Swoje udział w bitwie miały paryskie taksówki Renault, które w pierwszych dniach września 1914 dostarczyły francuskich żołnierzy na front. Po dwóch miesiącach zacieklej walki front ustabilizował się wzdłuż podwójnej linii okopów, rozciągającej się w poprzek Francji, od Szwajcarii do kanału La Manche.



## JASKINIA RAJ ODKRYTA 60. LAT TEMU

Jaskinia „Raj” jest jedną z najbardziej znanych atrakcji turystycznych Gór Świętokrzyskich i jedną z najpiękniejszych jaskiń krasowych naszego kraju.

Zachwyca bogactwem i różnorodnością kalcytowych form naciekowych. Występują tutaj skupiska stalaktytów o unikatowym na skalę światową zagęszczeniu. Jaskinia uznana została za rezerwat przyrody nieożywionej i stanowisko archeologiczne. Dla współczesnych została odkryta w październiku 1963 roku podczas wydobywania przez J. Kopia i F. Wawrzeńczyka kamienia do celów budowlanych na zboczu wzgórza Malik. Poprzez szczelinę do środka jako pierwsi dostali się czterej kilkunastoletni chłopcy z pobliskiej Sitkówki, którzy dokonali szeregu zniszczeń form naciekowych. Po tym wejście do jaskini zostało zaszypane, aby uniknąć wypadków. W 1964 r. podczas letniej praktyki terenowej do jaskini weszło czterech uczniów Technikum Geologicznego z Krakowa (Bohdan Bałdun, Zbigniew Bochajewski, Włodzimierz Łucki i Wojciech Pucek). Kilka dni później wrócili tam z nauczycielką Mirosławą Boczarową. Za każdym razem wejście do jaskini było maskowane, aby zapobiec jej dewastacji. Ze względu na niezwykle walory przyrodnicze oraz dla kontrastu z istniejącymi w okolicach jaskiniami nazywanymi Piekło została nazwana przez odkrywców Raj.

Jaskinia Raj jest typową jaskinią krasową rozwiniętą w wapieniach. Choć niewielka, wyróżnia się wśród polskich jaskiń bogatą i dobrze zachowaną szatą naciekową. Należy do nielicznych w kraju jaskiń oświetlonych elektrycznie (oświetlenie światłowodowe) i udostępnionych do zwiedzania pod opieką przewodnika.

Korytarze jaskini wytworzone zostały w wapieniach środkowego dewonu, które ok. 360 milionów lat temu powstały na dnie płytkiego morza. Rozwój jaskini zachodził w kilku etapach, głównie pod koniec trzeciorzędu i w czwartorzędzie. Około 50 tysięcy lat temu jaskinia zamieszkiwana była przez człowieka neandertalskiego. Narzędzia krzemienne odnalezione w różnych warstwach osadów jaskiniowych wskazują na dwukrotne zamieszkiwanie jaskini przez neandertalczyków reprezentujących kulturę mustierską. Jest to jedno z najdalej na północ wysuniętych stanowisk tej kultury w Europie. W osadach jaskiniowych

nie odnaleziono żadnych szczątków ludzkich, stwierdzono natomiast obecność zębów i kości dużych ssaków, takich jak niedźwiedź jaskiniowy i brunatny, mamut, hiena jaskiniowa, nosorożec włochaty, piżmowół, żubr pierwotny, renifer, koń, lis polarny. Natrafiono także na liczne szczątki małych kręgowców, głównie gryzoni.

Od 1972 roku udostępniona została dla ruchu turystycznego wyłącznie pod opieką przewodnika. Jest to jaskinia o rozwinięciu poziomym, można ją zwiedzać bez posiadania specjalnych umiejętności. Trasa jest oświetlona elektrycznie i przystosowana do zwiedzania przez grupy wycieczkowe.

Długość trasy turystycznej wynosi 180 metrów i rozpoczyna się w pawilonie, gdzie zorganizowana jest wystawa muzealna wprowadzająca turystów w tematykę krasu. Można zobaczyć tu znalezione w namulisku krzemienne narzędzia pracy człowieka neandertalskiego, zamieszkującego jaskinię ok. 50.000 lat temu, a także szczątki prehistorycznych zwierząt – mamuta, nosorożca włochatego, niedźwiedzia jaskiniowego – będących obiektem polowań i szukających w jaskini schronienia. W muzeum odtworzone zostało obozowisko rodziny neandertalskiej z trzema naturalnej wielkości postaciami.



Zespół Kopca Tadeusza Kościuszki w Krakowie wraz z kaplicą bł. Bronisławy, fortem nr 2 „Kościusko” i Aleją Jerzego Waszyngtona stanowią zespół zabytkowy o najwyższych walorach historycznych, kompozycyjnych i krajobrazowych.

Kopiec Kościuszki jest dokumentem polskiego patriotyzmu, woli przezycięcia klęski rozbiorów, determinacji w ochronie narodowej tożsamości, świadectwem kultu Naczelnika Insurekcji, który przywodziąc krakowską sukmanę symbolicznie wprowadził chłopów - kosynierów w szeregi świadomych obrońców ojczyzny i obywateli. Jest doskonałym dziełem inżynierii, a zarazem charakterystycznym i znaczącym dla Krakowa elementem krajobrazu kulturowego. Fortyfikacje Twierdzy Kraków reprezentowane przez fort nr 2 „Kościusko” wraz z dziełami towarzyszącymi są cennymi zabytkami europejskiej architektury militaris, a zarazem złożonym i wielowarstwowym świadectwem historii Polski w dziewiętnastym stuleciu.

Tadeusz Kościuszko, Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej w czasie insurekcji w 1794 r., wcześniej generał wojsk polskich, uczestnik wojny w obronie Konstytucji 3 Maja w 1792 oraz uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych (1775-1783) jest jednym z tych bohaterów narodowych, których faktyczne, ogromne zasługi, zostały jeszcze pomnożone w legendach. Stał się symbolem walki o niepodległość Polski i demokrację w Stanach Zjednoczonych. Jako „Naczelnik w sukmanie” i autor Uniwersału Polanieckiego był patronem obywatelskich dążeń polskich chłopów, stał się postacią symboliczną dla ruchu ludowego. Przez cały okres zaborów Tadeusz Kościuszko zajmował miejsce w panteonie wielkich Polaków, jako wzór niezłomności, zwycięzca z pod Raclawic, orędownik ludu, spersonifikowany i powszechnie rozpoznawany symbol dążeń niepodległościowych. Wawelski pogrzeb Tadeusza Kościuszki, który miał miejsce 22-23 czerwca 1818 r. był uroczystością i demonstracją narodową, elementem przełamywania nastroju klęski po upadku nadziei na odrodzenie Polski wiązanych z Napoleonem. Potrzeba uczczenia pamięci bohatera narodowego



a zarazem stworzenia symbolu dążeń niepodległościowych legła u podstaw decyzji o sypaniu Kopca. Forma pomnika nawiązywała do krakowskich przedhistorycznych kopców - mogił legendarnych władców Krakusa i Wandę, z którymi wiązano początki państwowości. Kopiec usypano od 16 października 1820 do 25 października 1823. Został zlokalizowany na wzgórzu bł. Bronisławy, dominującym nad Krakowem, świetnie widocznym z Wawelu. Powstała

w ten sposób romantyczna kompozycja krajobrazowa trwale wpisana w panoramę Krakowa. Od samego początku był to symbol patriotyzmu i wspólnoty narodu polskiego, pozbawionego przez zaborców własnej państwowości. Jego usypanie było wynikiem ofiarności wszystkich warstw społecznych, uczestniczących zarówno w powszechnej składce, ogłoszonej na łamach prasy we wszystkich zaborach, jak i w samym akcie sypania. Usypany przez wszystkich kopiec, stał się zatem własnością narodową i uważany był za ostatni skrawek niepodległej Polski.

W połowie XIX wieku, w związku z przekształceniem Krakowa w nadgraniczną twierdzę, austriackie władze wojskowe zajęły cały ten teren wzgórza łącznie z kopcem i kaplicą bł. Bronisławy. Na skutek protestów i petycji, które dotarły nawet do cesarza Franciszka Józefa I kopiec, mimo że znalazł się w centrum fortyfikacji Twierdzy, został oddany Komitetowi Budowy Kopca Kościuszki, który od początku istnienia kopca dbał o jego zachowanie. Pomnik-mogiła pozostał celem patriotycznych pielgrzymek Polaków ze wszystkich zaborów oraz symbolicznym tłem dla uroczystości, odbywających się na krakowskich Błoniach. W czasie II wojny Niemcy planowali zniszczenie Kopca, jako oczywistego symbolu polskości, lecz zamiaru nie zrealizowali. W 2 połowie XX w. część zabudowy fortecznej została zdemolowana. W wyniku działań konserwatorskich obecnie w formie organizowanej jest muzeum Tadeusza Kościuszki, prezentowane są wystawy związane z kopcem, dążeniami niepodległościowymi oraz z historią Twierdzy Kraków.

zabytek.pl

## MIEDZYNARODOWY RUCH CZERWONEGO KRZYŻA

Czerwony Krzyż powstał w 1863 roku z inicjatywy szwajcarskiego filantropa i finansisty Henriego Dunanta, wstrząśniętego widokiem dogorywających i pozostawionych sobie rannych, jaki ujrzał 24 czerwca 1859 roku na pobojuwisku wielkiej bitwy pod Solferino, gdzie armia cesarstwa Austrii stoczyła krwawą całodniową bitwę z armią włoską wspomaganą przez armie francuską. W wyniku bitwy na polu walki pozostało nieomal 30 tysięcy ofiar, w tym ponad 20 tysięcy rannych. Wstrząśnięty widokiem ofiar pozostawionych praktycznie bez opieki, podjął spontanicznie próbę udzielenia im pomocy przy udziale miejscowej ludności, którą z powodzeniem zachęcił do wynoszenia i pielęgnowania rannych, niezależnie od ich narodowości.

Po powrocie do rodzinnej Genewy napisał książkę Wspomnienie Solferino, w której zawarł opis tego co widział i przeżył oraz przedstawił swoje propozycje, a przede wszystkim ideę powołania dodatkowej służby medycznej, która miałaby nieść pomoc rannym w czasie wojny. Zaproponował powołanie narodowych stowarzyszeń pomocy, które w czasie pokoju przygotowywałyby swych wolontariuszy do takich zadań, a ponadto postulował, by ranni oraz ci, którzy się nimi opiekują, byli uznawani za osoby neutralne nawet na polu walki.

Idee te poparli czterej znani obywatele Genewy - Gustave Moynier, gen. Guillaume Henri Dufour, dr Louis Appia i dr Théodore Maunoir, powołując wspólnie Międzynarodowy Ko-

mitet Pomocy Rannym, który przekształcił się nieco później w Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

Inicjatywa spotkała się z dużym rozgłosem w całej Europie. W październiku 1863 spotykają się na konferencji w Genewie osoby popierające pomysł Henry Dunanta z 16 państw, przyjmując postanowienia określające rolę krajowych Komitetów Pomocy Rannym. Czerwony Krzyż na białym tle (odwrotność flagi szwajcarskiej) przyjęto jako symbol powoływanych organizacji. Był to początek Ruchu Czerwonego Krzyża.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża podjął starania, by przekonać rządy państw o konieczności zapewnienia pomocy i ochrony rannym żołnierzom i osobom świadczącym tę pomoc. Starania te doprowadziły do przyjęcia w 1864 traktatu międzynarodowego zwanego Konwencją Genewską o „polepszeniu losu rannych w armiach czynnych”.

Czerwony krzyż został wówczas prawnie uznany za znak ochronny wojskowej służby zdrowia. Znak Czerwonego Krzyża powstał jako mużulmański odpowiednik znaku Czerwonego Krzyża. Obecnie Międzynarodowy Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca (ang. International Red Cross and Red Crescent Movement) to międzynarodowy ruch humanitarny, zrzeszający około 97 milionów wolontariuszy na całym świecie, stworzony aby chronić ludzkie zdrowie i życie, zapewniać szacunek dla istoty ludzkiej, oraz by łagodzić i zapobiegać ludzkiemu cierpieniu.



# SOPOCKIE ULICE

## Aleja Niepodległości

Główna ulica Sopotu, łącząca Gdańsk z Gdynią ma w obrębie Sopotu długość 4,3 km.

Dom pod numerem 726. Czynszowa kamieniczka zbudowana w 1910 r. według projektu Hermanna Wolschona.

Dom pod numerem 735. Czynszowa kamieniczka o wystroju eklektycznym zbudowana w 1900 r. według projektu Aleksandra Truschinskiego. Przed 1945 r. była wyposażona w efektowne balkony.

Dom pod numerem 738. Willa o wystroju nawiązującym do renesansu, zbudowana w 1900 r. według projektu Felixa Dosta. Przed willą okaz ładnie kwitnącej magnolii pośredniej.

Dom pod numerem 750. Parterowa willa o wystroju romantycznym, wyposażona w drewniane werandy, wzniesiona ok. 1900 r. na skraju dużego ogrodu.

Dom pod numerem 749 (widoczny od ulicy Marynarskiej). Budynek dawnej Szkoły Księżęcej ufundowanej w 1836 r. przez Józefa Hohenzollerna, opata oliwskiego klasztoru. Boczne, piętrowe skrzydła budynku pochodzą z lat 1905 i 1932.

Parcela pod numerem 751. Gmach dawnej szkoły dla dziewcząt (dziś II Liceum Ogólnokształcące), wzniesiony w 1904 r. według projektu Paula Puchmüllera. Wystrój budynku nawiązuje do wczesnego renesansu gdańskiego. Obok szkoły, po południowej stronie budynku, znajduje się neogotycka kapliczka przydrożna z początków XIX w., stojąca niegdyś przy skrzyżowaniu głównego traktu z nie istniejącą dziś drogą z Sopotu do Karlikowa.

Dom pod numerem 746. Kamieniczka czynszowa zbudowana w 1905 r. Niegdyś bogato zdobione elewacje budynku zostały po drugiej wojnie światowej gładko otynkowane.

Dom pod numerem 763. Czynszowa willa o wystroju eklektycznym, wzniesiona w 1900 r. mieści dziś Młodzieżowy Dom Kultury.

Dom pod numerem 766. Piętrowy budynek hotelu Europa, przykryty wysokim, mansardowym dachem, wzniesiony w latach 1995-1997 według projektu Marcina Sieńkowskiego i Jerzego Wolskiego.

Domy pod numerami 774-776. Eklektyczne kamieniczki czynszowe zbudowane w 1900 r. według projektu Wilhelma Lippke. Willa pod numerem 777, zbudowana w 1902 r. według projektu Wilhelma Lippke. Schody od frontu wyprowadzały niegdyś do przydomowego ogrodu, zlikwidowanego w drugiej połowie XX w. w związku z poszerzeniem ulicy.

Dom pod numerem 801-803. Budynek XVII-wiecznej karczmy sopockiej, przebudowany w 1902 r.

Dom pod numerem 781. Budynek dawnego Dworu Hiszpańskiego z drugiej połowy XVII w., spalonego w 1734 r. i odbudowanego po pożarze w zmienionej formie.

Dom pod numerem 810. Kamieniczka czynszowa o wystroju nawiązującym do renesansu, zbudowana w 1900 r. według projektu Felixa Dosta.

Dom pod numerem 819. Klasycystyczny dworek mieszkalno-letniskowy wzniesiony w latach trzydziestych XIX w.



## Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...



### Podróż do przeszłości...

#### Literackie kawiarnie lat trzydziestych w Warszawie

W latach trzydziestych powstały w Warszawie dwie kawiarnie związane ze światem artystycznym. Na placu Józefa Piłsudskiego, w miejscu, gdzie obecnie stoi hotel "Viktoria", zbudowano pawilon, w którym mieścił się Instytut Propagandy Sztuki. Prócz sal wystawowych była tam kawiarnia, a na podwórku urządzono ogródek. W kawiarni odbywały się występy kabaretu literackiego, gdzie recytowali wiersze Halszka Buczyńska, Marian Wyrzykowski, Henryk Ładosz i Tola Korian. Stroną muzyczną zajął się Konstanty Regamey a wewnątrz kawiarni zdobiły freski Feliksa Topolskiego.

W niedługim czasie powstała w sąsiedztwie, przy ulicy Królewskiej 11, kawiarnia konkurencyjna założona przez Zofię Raczyńską - Arciszewską i przez Zdzisława Kleszczyńskiego, felietonistę "Kuriera Warszawskiego", nazwana "Sztuka i Moda", w skrócie SiM. Kawiarnia była pełna kwiatów, zieleni i palm, podawano tam kilka gatunków herbaty, gorące paszteciki z móżdżkiem, pieczarkami lub serem, a do kawy można było dostać małe ciasteczka.

Zofia Arciszewska, pełna inwencji, prowadziła w kawiarni urozmaiconą działalność artystyczną. Poniedziałki były poświęcone literaturze; z ramienia Towarzystwa Literatów działała Lucyna Kotarbińska, a na wieczorach autorskich występował Kornel Makuszyński, Bolesław Leśmian, Melchior Wańkowicz, Maria Dąbrowska czytała Noce i dnie. Wtorki, soboty i niedziele były dniami recytacji: występowali Tadeusz Bocheński, Adolf Dymśa, Tadeusz Frenkiel, Kazimierz Rudzki, Lidia Wysocka i inni. Wykonawcami piosenek była Lucyna Sczepańska, Bułat Mironowicz, Chór Dana, Mieczysław Fogg. Teksty piosenek wykonywanych w SiMie pisali m.in. Konstanty Gałczyński, Światopełk Karpiński i Andrzej Nowicki. Odbywały się też konkursy piosenek i pierwszą nagrodę za muzykę do jednej z nich otrzymał kiedyś młody Witold Małcużyński. W środy kabaret "Z Cicha Pęk" prezentował teksty Łobodowskiego, Ładosza i Gałczyńskiego.

Z nazwy kawiarni wynikało, że również moda musiała być ważną dziedziną jej działalności, toteż można tam było zobaczyć pokazy najlepszych domów mody, a panie z towarzystwa prezentowały na cele dobroczynne kolekcje wykonane z materiałów krajowych.

Wśród licznych gości we wspomnieniach Zofii Arciszewskiej pojawiają się Mira Zimińska i Tadeusz Sygetyński, Ludwik Sempoliński, Adolf Dymśa, Jerzy Roland i Ksawery Pruszyński. Jedną z anegdot, jakie przytacza, jest zabawny incydent, kiedy Witold Gombrowicz zagadnął ładną kelnerkę czy chciałaby jego "Ferdydurkę"? Spłoszona dziewczyna wpadła do kuchni i zawołała: Jaki ten gość jest grubiański!

Kordian Tarasiewicz, *Przygody z kawą i herbatą*

# Z ŻYCIA PARAFII ŚWIĘTEGO ANDRZEJA BOBOLI

## INDONEZJA Z BLISKA Z TADEUSZEM BIECKIM



W niedzielę 3 września 2023 o godz. 19.00 w naszej parafialnej kawiarence odbyło się spotkanie z Panem Tadeuszem Biedzikim - pisarzem i podróżnikiem. Tym razem mogliśmy wysłuchać opowieści o współczesnej Indonezji, w której Dajakowie - łowcy głów wciąż ścinają wrogom głowy i zjadają ich serca, Toradźowie grzebią zmarłych wiele lat po śmierci, a wczesniej mieszkają z trupami, kilka lat po pogrzebie wyjmują z trumien i spacerują z nimi, zaś Papuasi zabijają i zjadają ludzi w najbliższej dżungli świata, bo to stanowi sens ich życia. A także o unikalnej wielkanocnej procesji morskiej, polowaniu z harpunami na wieloryby, górnikach wydobywających siarkę z krateru wulkanu, swojej walce z wodzem Dajaków, ucieczce przed smokiem z Komodo i kawie po sto dolarów za filiżankę. Opowieść ubarwią niesamowite, szokujące zdjęcia. Przez cały dzień będzie można było nabyć książki pana Tadeusza wraz z dedykacją.

## NA POMOC PRZEŚLADOWANYM CHRZEŚCIJANOM

W niedzielę 17 września mieliśmy możliwość spotkania z Magdaleną Kaszubą, prelegentką Open Doors - międzynarodowej organizacji pomagającej prześladowanym chrześcijanom w ponad 70 krajach świata. Ta organizacja co roku publikuje Światowy Indeks Prześladowań, gdzie wskazuje państwa, w których trwanie w wierze chrześcijańskiej jest ekstremalnie niebezpieczne. W tych państwach nie ma wolności wyznania, co może objawiać się we wszystkich obszarach życia: począwszy od braku możliwości posiadania Pisma Świętego i innych symboli religijnych, przemocy fizycznej, a skończywszy na dyskryminujących zapisach ustaw czy braku możliwości podjęcia dobrej pracy. Przedstawicielka Open Doors krótko opowiedziała nam historię jednej z 360 milionów osób prześladowanych z powodu wiary w Jezusa Chrystusa. Wskazała gdzie i jakiej pomocy potrzebują ofiary prześladowań oraz ich intencje modlitewne.



## WIECZORY MUZYCZNE U ŚWIĘTEGO ANDRZEJA BOBOLI - ZAKOŃCZENIE



Koncert "160 rocznica Powstania Styczniowego" w poniedziałek 25 września zakończył „Międzynarodowy Festiwal XII Wieczory Muzyczne u św. Andrzeja – Boboli Sopot 2023”.

Wrześniowy koncert zjednoczył pokolenia tych, których rodzice jeszcze w dzieciństwie poznali ostatnich weteranów Powstania Styczniowego i tych, którzy dziś mają tyle lat, co młodzież uciekająca przed ogłoszoną branką do rosyjskiego wojska 14 stycznia 1863 r. i walczących w Powstaniu. Koncert był dziełem Rozkwitu Stern, Barbary Sowińskiej, uczniów Szkoła Muzyczna I i II st. im. Zygmunta Noskowskiego w Gdyni, Szkoła Muzyczna II st. im. Fryderyka Chopina w Gdańsku Wiktorii i Weroniki Martuszczyńskich (skrzypaczki), Stefanii Benduch, Anna Strehlke, Jan Borejko, Adam Plucha (fagociści). W recytacji włączyli się również St. Benduch i J. Borejko, a przygotowanie uczniów zawdzięczamy prof.: Małgorzacie Skorupie, Jadwidze Moskał i Ewie Naczek - Jankowskiej (również zdjęcia) Koncert prowadziła Anna Sawicka. (prowadzenie). Dodatkowy walor to możliwość spotkania się publiczności i wykonawców po koncercie w kawiarence parafialnej.

## PARAFIALNY PIKNIK W CHACIE GOŁĘBIEWO

W sobotę 23 września odbył się piknik dla parafialnych wspólnot, co było okazją nie tylko do pożegnania z latem, ale do integracji.

W „Leśnej Chatce” w Gołębiewie, wśród drzew i bogactwa zieleni; na świeżym powietrzu i w wolnej przestrzeni, z dala i w ciszy od zgiełku dnia codziennego.

Piknik parafialny wspinały był dziś naszym szczególnym udziałem. Dziękujemy wszystkim za miło spędzony czas, za radość spotkania, za obecność wszystkich nas. „Leśna Chatka”, a w niej nasze dziś biesiadowanie w sercach naszych i w pamięci na zawsze pozostanie. Dziękujemy i do zobaczenia!

Ewarysta Zawacka



## MORZE MODLITWY

Rusza szósta edycja inicjatywy duszpasterskiej Kościoła Domowego Archidiecezji Gdańskiej „MORZE MODLITWY – Zawierz Maryi swoją miejscowość”, która uzyskała patronat i błogosławieństwo abpa Tadeusza Wojdy. 7 października br., czyli w dniu poświęconym Matce Bożej Różańcowej, rozpocznie się dwumiesięczna modlitwa różańcowa, która zakończy się 8 grudnia w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Będziemy modlić się o błogosławieństwo Boże dla naszych miast i wsi w Archidiecezji Gdańskiej. Zachęcamy do włączenia się w tę inicjatywę poprzez odmówienie codziennie jednej dziesiątki różańca przez dwa miesiące w intencji swojej miejscowości. W ten sposób chcemy odpowiedzieć na wezwanie Maryi, która w Gietrzwałdzie i Fatimie prosiła o codzienne i gorliwe odmawianie różańca. Szczegóły na stronie: [www.morzemodlitwy.pl](http://www.morzemodlitwy.pl)



## XXIII DZIEŃ PAPIESKI

XXIII Dzień Papieski obchodzony będzie w Polsce i środowiskach polonijnych na całym świecie 15 października 2023 roku pod hasłem „Św. Jan Paweł II – Cywilizacja życia”. Zapewnienie Jezusa zapisane w Ewangelii wg. św. Jana: „Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10), Papież Jan Paweł II cytuje już w pierwszych wersach encykliki poświęconej wartości życia. Przypominał, że „Ewangelia życia znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa Chrystusa”.

Św. Jan Paweł II przestrzegał, że losy naszej cywilizacji zależą od wyniku trwającej konfrontacji między kulturą życia a kulturą śmierci. Przy czym ta druga „kultura” zasługuje na ujęcie w cudzysłów, gdyż jest dokładnym przeciwieństwem tego co to słowo oznacza. Św. Jan Paweł II wskazał konkretne środowiska, w których cywilizacja życia znajduje swój najbardziej żyzny grunt. Są nimi: rodzina, dzieci i młodzież. Wszyscy jesteśmy wezwani, „aby kochać i szanować życie każdego człowieka oraz dążyć wytrwale i z odwagą do tego, by w naszej epoce, w której mnożą się zbyt liczne oznaki śmierci, zapanowała wreszcie nowa kultura życia, owoc kultury prawdy i miłości” – brzmi apel świętego Jana Pawła II.

Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange  
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot  
Kontakt: tel. 58 551 50 03 [www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl) email: [swbobola@gmail.com](mailto:swbobola@gmail.com)  
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego